

Trzy filary nowego życia

W dzisiejszej Ewangelii Jezus dobitnie i bardzo syntetycznie przedstawia trzy nowe filary życia chrześcijańskiego. Pierwszym jest postawienie Boga na pierwszym miejscu. Jezus mówi: „*Kto kocha ojca lub matkę, syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien*” (Mt 10, 37).

Jezus nie lekceważy miłości do ojca, do matki, do dzieci, bo sam najlepiej wie, że w życiu człowieka wcale nie te uczucia są najbardziej głębokie, wzniosłe, piękne i stanowi fundament życia rodziny, podstawowej komórki społeczeństwa. Mówi natomiast, że na pierwszym miejscu w naszym sercu powinna być miłość do Boga, bo Jemu wszystko zawdzięczamy.

Bóg Ojciec nas stworzył i podtrzymuje nasze życie, podarował nam dzień po dniu wszystko, co istnieje i rośnie na ziemi. Syn Boga nas odkupił, stał się człowiekiem w osobie Jezusa, oddał za nas życie na krzyżu i pozostaje z nami i dla nas w Eucharystii. Duch Święty z niezmienną cierpliwością i wytrwałością dzień po dniu stara się nas prowadzić do świętości, pomagając nam powstać po każdym upadku. Postawienie Boga na pierwszym miejscu jest po prostu sprawiedliwe. To stanowi pierwszy filar życia chrześcijańskiego.

Drugim filarem jest miłowanie człowieka. Jezus mówi: „*Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje*” (Mt 10, 40), nawiązuje do tego, co powie nam w dniu sądu ostatecznego: „*Cokolwiek uczyniliście najmniejszemu z moich braci, Mnieście to uczynili*” (Mt 25, 40).

Bóg stał się człowiekiem w osobie Jezusa, ale identyfikuje się z każdym człowiekiem. Dlatego chce, byśmy wyrażali naszą miłość do Niego przede wszystkim miłując ludzi. Warto pamiętać, że Bóg cieszy się z wszelkich modlitw, które odmawiamy, bo one przybliżają nas do Niego, ale oczekuje, byśmy szczególnie wypełnili zadanie, które nam zlecił. Tym zadaniem jest: miłowanie każdego człowieka.

Warto sprawdzić, czy pod tym względem w naszym życiu wszystko jest w porządku, czy przypadkiem wobec kogoś nie zachowujemy w sercu pretensji, czy jest ktoś w rodzinie, w sąsiedztwie, w parafii lub w pracy, z kim w ogóle nie rozmawiamy, czy może kogoś omijamy, by go nie pozdrowić?

Pamiętajmy, że nie można kochać Boga, nie miłując ludzi, również tych, którzy by może wspierają inne opcje polityczne, mają inne poglądy, a nawet tych, którzy źle postępują. Przynajmniej powinniśmy się za nich modlić. Jest to trudne. Owszem, jest to trudne, czasem nawet bardzo trudne, ale niezbydne.

Dlatego Jezus wskazał na trzeci filar życia chrześcijańskiego, mówi: „*Kto nie bierze swojego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien*” (Mt 10, 38). Aby nas uratować od wiecznej zagłady, Jezus oddał za nas swoje życie na krzyżu. W porównaniu z tym, co Jezus za nas wycierpiał, czym są nasze wysiłki w budowaniu dobrych relacji z bliźnimi, czym nasza pomoc dla potrzebujących, lub nasze kroki, by kogoś przeprosić i pojednać się tam, gdzie relacja wymaga odbudowania?

Zastanówmy się: czy czasem nie żyjemy bardziej broniąc się niż podarowując się? Czy nie bronimy szczególnie swoich racji, swoich programów, swoich małych lub większych interesów? Może mamy do tego prawo, ale pamiętajmy, że Jezus powiedział: „*Kto chce znaleźć swoje życie, straci je, a kto straci swoje życie z mego powodu, znajdzie je*” (Łk 9, 24).

Miłowa to dawać, a dawać to tracić. Nie da się miłować bez tracenia: czasu, pragnień, pieniędzy... tego, czego potrzebują inni. Będziemy odważni i wspaniałomyślni wobec naszych bliźnich tak jak ta kobieta, która przyjęła proroka Elizeusza. Aby go ugościć, zapewne straciła trochę wygody i intymności w swoim domu. Za to nieoczekiwanie otrzymała największą nagrodę, o którą wcześniej biegała Boga: poczęcie syna.

Czyśto wystarczy małe dobre uczynki, takie jak uśmiech, uprzejmość, jeden sms lub telefon, jakaś mała przysługa, wspólnie przeżyta Msza święta – by przybliżyć ludzi do siebie bardziej niż sobie wyobrażamy.

Postaw Boga na pierwszym miejscu, miłowa Boga miłując człowieka, nie uciekaj przed tym, co jest trudne lub bolesne, lecz miej odwagę by wziąć swój krzyż – to trzy filary nowego życia chrześcijańskiego. Warto je umacniać, bo na nich budujemy nasz świat i współdziałamy w odnowie naszego środowiska.

ks. Roberto